Cena 15 gr

POTĘGA POLSKI BEZ ŻYDÓW

ORGAN WALKI Z ŻYDO-KOMUNĄ

ROK II. POZNAŃ, DNIA 31 STYCZNIA 1937 NR 5

Madryt i Moskwa w żydowskich szponach

Po Francję i Polskę wyciągają lepkie od krwi łapy



Rosja i Hiszpania, nieszczęśliwe dwa kraje, czują na sobie pęta żydowskiej niewoli. Morze krwi, i łez znaczy panowanie nad nimi judeo-masońskie.

Pragnąc władzy nad światem wyciąga teraz krwawe żydostwo swe zbrukane łapy po Polskę i Francję.

Zorganizowany polski naród da jednak mocną odpowiedź na te zakusy.

Wara żydom od Polski!

Żydzi na Madagaskar

Francuski minister kolonii, p. Moutet, wygłosił przed dwoma tygodniami przemówienie, w którym podkreślił, że żydzi mogą się osiedlać w niektórych koloniach francuskich, zwłaszcza na Madagaskarze, w Nowej Kaledonii i na Nowych Hebrydach. Wymienione kolonie są to obszerne wyspy, z których największą jest wyspa Madagaskar, mająca 585,530 klm. kwadratowych.

Zdaniem naszym wyspa ta najlepiej się nadaje na masową kolonizację żydowską, bo może bez trudności pomieścić na swoim obszarze wszystkich żydów z całego świata, a tym samym znakomicie ułatwić im założenie na niej własnego państwa.

Wprawdzie żydzi buńczucznie oświadczają, że z dotychczasowych miejsc swego osiedlenia nie ruszą się, zbliża się jednak godzina, w której zostaną zmuszeni do porzucenia diaspory i skupienia się na jednym terytorium zwartym, by na nim albo żyć z pracy własnej a nie, jak dotychczas, z pasożytnictwa, z eksploatowania dorobku innych, albo też zniknąć wogóle z dziejów świata tak, jak to już dotychczas zniknęły różne większe i pomniejsze narody. Trzeciego wyjścia dla żydów już niema.

Właśnie z planem takiego rozwiązania kwestii żydowskiej, nietylko w Polsce, ale wogóle w całym świecie, występuje nasz współpracownik jeden z polskich młodych publicystów, który napisał nawet w tym celu odpowiednią książkę. W książce swej autor kreśli nam duchowy obraz żyda na przestrzeni kilku tysięcy lat i wykazuje, że obraz ten niewiele się zmienił, że pozostał do dziś dnia z małymi zmianami takim, jakim był 4000 lat temu. Autor wykazuje jednocześnie ujemne cechy ducha żydowskiego, jego wyłączność i obcość oraz niesłychanie rozkładowe oddziaływanie na ducha narodów nieżydowskich, które zatrute miazmatami judejskimi zaczynają szybko chorować, karleć i stają się tym samym ofiarą żydowskich machinacyj. Taki los zdaniem autora — czeka zresztą wszystkie narody nieżydowskie, o ile w porę nie uwolnią się one od zatrutych macek żydowskiego polipa.

Uwolnić się zaś z nich można tylko przez wypędzenie kompletne, „bez reszty" wszystkich żydów ze wszystkich krajów świata i zgromadzenie ich na jednym odosobnionym miejscu, położonym z dala od świata, w którym żydzi mogliby żyć sami dla siebie i jednocześnie zaprzestaliby truć inne narody trucizną swego ducha.

Autor proponuje umieścić wszystkich żydów z całego świata na wyspie Madagaskar i projekt swój odpowiednio uzasadnia.

Nadmieniamy, że ta arcyciekawa książka ukaże się już w najbliższych tygodniach. Tytuł jej brzmi:

„Palestyna — nie dla żydów!"

Na stronie czwartej naszego pisma drukujemy z niej wyjątek, w którym autor uzasadnia, dlaczego Madagaskar nadaje się najlepiej na wysiedlenie żydów.

W numerze ankieta . . .

Jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce?

Niechaj wszyscy odpowiedzą na to pytanie!

Wróg Polski nr. 2
w nowej postaci

Komuniści otrzymali nakaz „do mas!", rzucony niegdyś przez Lenina.

Nadto rzecz jasna, starają się opanować nerwy aparatów państwowych poszczególnych państw. Usiłują więc zakładać „jaczejki" w organizacjach komunikacyjnych, jak: kolej, autobusy, poczta, telefony (niedawno wykryto „jaczejkę" wśród dezynfekujących aparaty telefoniczne w Warszawie), wojsku i policji, urzędach itp.

W Polsce nowa taktyka komunistyczna i utworzenie „frontu ludowego" okazały się dla komunistów rzeczą tym konieczniejszą do zastosowania, że:

1. K. P. P. składa się głównie z żydów, jako kierowników i członków,
2. K. P. P. jest nielegalna.

„Front ludowy" spowodowane tym przeszkody usuwa. Dzięki niemu komuniści zyskują nadzieje przeniknięcia do czysto polskich mas, następnie zaś stwarza on dla nich osłonę prawną, umożliwiającą im działanie (przykład — Łódź).

Komuniści mogą pochwalić się u. nas, dzięki zastosowaniu nowej taktyki, dość dużymi sukcesami. Dokonali oni w ciągu ostatniego roku niewątpliwie więcej, niż za cały poprzedni okres 15-letni, a więc:

1. Zdobyli znaczne wpływy w klasowych zw. zawodowych (np. Z. Z. Z. jest przeżarty komunizmem. Świadczą o tym taktyka i żądania strajkujących Z. Z. Z.-owców w hutach szklanych Wyszkowa i Skierniewic, związki zawodowe socjalistyczne).
2. Opanowali w znacznym stopniu doły P. P. S., a także częściowo znaleźli się i w zarządach tej partii (nawet w Okr. Kom. Rob.).
3. Opanowali część radykalną ludowców („Wyzwolenie", Str. Chłopskie, b. okoniowcy).
4. Opanowali częściowo organizacje młodzieży radykalnej, jak: T. U. R., „Wici", Legion Młodych - lewicę, Z. P. M. D.
5. Opanowali radykalną inteligencję.
6. Zwiększyli w ogromnym stopniu swe środki propagandy.

Posiadają oni szereg nielegalnych pism, z których część drukowana jest po polsku zagranicą — („Wiadomości", 2-tygodnik — Paryż, „Przegląd" organ Centr. Kom. Wykon. na Polskę — Bruksela), inne zaś na miejscu, częstokroć na powielaczach (najskuteczniejsze propagandowo są t. zw. pisemka fabryczne).

Pozyskali sobie nadto różnymi sposobami (jak przez „przyjazną współpracę", subsydiowanie, wkręcanie swoich ludzi do obcych redakcyj, wydawanie własnych pism pod neutralną firmą itp.) szereg innych pism. Są to: „Oblicze Dnia", „Głos Współczesny" (red. Lindenbaum, Rajchman, Grynwasser), „Lewar", „Lewy Tor", „Wolnomyśliciel Polski", „Nowa Wieś", „Nowy Uśrój" (organ Leg. Młodych), „Sygnały" (żydówka Blumenfeld), „Wiadomości Literackie" itp. itp.

Pisma te czyta głównie radykalizująca i żydofilska inteligencja. O „oswojeniu" jej przez komunę świadczy choćby zjazd „pracowników kultury" we Lwowie (maj ub. r.), którego głównym organizatorem był żyd Jampolski. Prezydium honorowe stanowili: Gorkij, R. Rolland, Azana, Strug i inni. Udział w zjeździe brali m. in.: Rzymowski (red. „Kuriera Porannego"), Wasilewska (z "Płomyka"), Zegadłowicz (bluźnierca), Dembiński (były „Odrodzeniowiec").

Opanowane zostały przez komunę „inteligenckie": „Liga Praw Człowieka i Obywatela", „Zw. Wolnej Myśli" (rozwiązany przez policję), a także częściowo „Zw. Nauczycielstwa Polskiego" (wydający osławione pisemko dla dzieci „Płomyk", walczący z Kościołem — patrz zjazd w Święcianach w grudniu ub. r.) i t. p.

O wpływach komunistycznych w „Wiciach" świadczy np. uchwała delegatów tej organizacji na zjeździe w paźdź. 1935 r. Czytamy w niej, iż:

„... W zmienionym ustroju społecznym inicjatywa, zmierzająca do stworzenia spółdzielczych gospodarstw rolnych... powinna się spotkać z uznaniem... fabryki, kopalnie, banki, większe obszary lasów oraz zbiorowe jednostki gospodarki rolnej przejdą na własność zorganizowanego społeczeństwa..." (Uchwały K. P. P. są uderzająco podobne).

Żydzi a rewolucja hiszpańska

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza korespondencję o żydach w Barcelonie, gdzie obecnie przebywa rząd madrycki. Mieszka tam około 400 rodzin żydowskich, które cieszą się zamożnością i opieką czerwonego rządu. Kościół katolicki spalono, stojącej obok niego synagodze nie wyrządzono żadnej krzywdy, co więcej anarchiści dają zbrojną milicję, aby chronić modlących się żydów. Księży katolickich wymordowano i katolików się prześladuje, żydzi cieszą się pełną swobodą i sympatią, bo „wielkie jest ich znaczenie". Żydzi wspomagają rewolucję hiszpańską, aby uczynić z komunistycznej Hiszpanii „nową, wierną ojczyznę" dla żydów. I jeszcze są na świecie ludzie naiwni, którzy nie mogą zrozumieć celu całej pracy i walki żydo - komuny.

Angielskie współczucie dla żydów w Polsce

Jedno z komunizujących pism angielskich ogłosiło korespondencję o położeniu żydów w Polsce. Autor korespondencji stwierdza, że obecna akcja antyżydowska jest dla żydostwa polskiego bardzo groźna. Żydzi szybko tracą grunt pod nogami. W miastach powstają stale nowe sklepy polskie, a około 350 samorządów miejskich wykluczyło żydów zupełnie z handlu na targach w Polsce zachodniej i na Pomorzu.

Liczba żydowskich sklepów po wsiach spadła w porównaniu z r. 1914 o 35%, wskutek rozwoju nie — żydowskich spółdzielni.

Podnoszą naturalnie żydzi wielki gwałt, że przeszło tysiąc żydów zostało pobitych w czasie zajść antyżydowskich w r. 1936. Pewnie sobie doliczyli żydowski procent.

Mimo wszystko jednak wykręcają się od emigracji i jedyne rozwiązanie widzą w zupełnym zrównaniu ich z nie - żydami. A my uważamy, że skoro dotychczasowa akcja bojkotowa dała dobre wyniki, należy ją prowadzić dalej, a prawa żydów ograniczyć, bo za dużo sobie pozwalają i zbyt są szkodliwi.

Interes przede wszystkim
Żydzi i „kalwaryjskie" wino

Dla żydowskich kupców i lichwiarzy nie istnieją, jak wiadomo, żadne przepisy, ustawy, czy ograniczenia. Wszystko jest dla nich dobre, byle tylko zrobić interes, a przy tym móc poszkodować znienawidzonego „goja".

W sprawach kupieckich nie wahają się nawet żydzi sięgać do tak im wrogich dziedzin uczuć patriotycznych i religijnych społeczeństwa polskiego. „Polonia", „Pol", „Polski" to najczęściej, zawsze prawie, nazwy składów, czy fabryk żydowskich.

W Ameryce znowu jeden z żydowskich fabrykantów win (Dawid Wróblewski) wpadł na pomysł ochrzczenia swoich win leczniczych nazwą „Kalwaryjskie". W ten sposób, wyzyskując głębokie przywiązanie naszych braci z za oceanu do religii katolickiej i jej pamiątek w Polsce, chce żydowski fabrykant uzyskać zbyt dla swoich wyrobów.

Dla poparcia swej „Kalwaryjskiej" firmy żyd Wróblewski opowiada na wszystkie strony, że on właśnie ma wyłączne prawo używać nazwy „Kalwaryjski", że przywilej ten uzyskał osobiście od przeora z Kalwarii za cenę większej ofiary pieniężnej.

Rzecz naturalna, że są to wierutne, świadome fałsze.

Żydowski kupiec od nikogo tych przywilejów nie mógł w ogóle otrzymać i nazwy „Kalwaryjski" używa bezprawnie, ciągnąc zyski z katolickich przekonań polskich wychodźców.

Czas, aby się tym zainteresowały nasze władze, tak kościelne, jak i publiczne i ukróciły wstrętne metody handlowe żydowskiego paskarza!

Do Czytelników!

Celem gruntownego zapoznania społeczeństwa polskiego z zagadnieniem żydowskim i wskazania racjonalnych dróg, wiodących do jego rozwiązania, przystępujemy do wydawania szeregu odpowiednich książek, poświęconych tej palącej sprawie.

W najbliższym czasie ukażą się pióra wybitnych znawców kwestii żydowskiej:

1. **„Szatańskie zamysły"** (żydzi pragną władzy nad światem), str. 24 — **cena 0,25 zł.**

2. **„Czym ma być Polska dla żydów?"** (żydzi zamierzają zamienić Polskę na Judeę), broszura, str. 48, cena **0,50 zł.**

3. **„Palestyna — nie dla żydów"**, książka objętości 240 stron, cena **4 zł.**

Wszystkim naszym czytelnikom, którzy **niezwłocznie** zamówią powyżej wymienione broszury i książkę, równocześnie wpłacając za nie należność, **udzielamy 20% opustu od wyznaczonej ceny.**

Wydawnictwo „Znicz", Poznań, ul. Stroma 27 m. 5, kartoteka pocztowa: Poznań I nr. 117.

Masońskie mózgi

W książce „Wolnomularstwo na rozdrożu" znajduje się ciekawa lista wybitnych członków lóż żydowskiej masonerii „Bnei Brith. Zawiera ona między innymi także następujące nazwiska: bankierzy Maks i Paweł Warburgowie (finansowali rewolucję bolszewicką), Liebknecht, Bela Kuhn Rotschild, Baruch, Bronstein Trocki, Radek - Sobelsohn, Kirbitz - Kiereński, sir Alfred Mond.

Dodać trzeba, że ci żydzi zasiadają także w różnych nieżydowskich lożach masońskich, będąc ich kierownikami.

Komuniści atakują Portugalię

W nocy z 20 na 21 stycznia dokonano w Lizbonie w stolicy państwa całego szeregu zamachów bombowych. Wywołały one w całym kraju oburzenie społeczeństwa portugalskiego wrogo nastawionego do komunistów, których dziełem były one.

W związku z zamachami aresztowano przeszło 60 komunistów, a w tej liczbie 20 komunistów hiszpańskich.

Żydzi prześladują Polaków na Litwie

Polacy na Litwie Kowieńskiej cierpią coraz gorsze prześladowania. Ostatnio rozwinięto je nawet na terenie sportu i oto 16 klubów sportowych litewskich i 2 żydowskie złożyły oświadczenie, że zrywają wszelkie stosunki sportowe i towarzyskie z polskim klubem sportowym „Sparta". Decyzję uzasadniają tym, że w klubie tym używa się demonstracyjnie języka polskiego. Litwini stale pozwalają sobie na różne pomysły a teraz już przyłączyli się do nich „patrioci litewscy" żydzi.

Komunizm i żydzi - to jedno!

Ankieta „Potęgi Polski bez żydów":

Czas zrobić bilans!

Jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce?

Musimy wreszcie wiedzieć całą prawdę!

Niemal na każdym kroku jesteśmy świadkami nędzy wśród Polaków. Głód i ubóstwo stały się towarzyszem wielu milionów ludzi w mieście i na wsi.

Obdarte, nienasycone, chore i skarlałe bez żadnej radości dzieci, posępni, bez widoków na znalezienie, choćby najgorszej, pracy, któraby stworzyła jakie takie warunki życia, wałęsający się od urzędu do urzędu ojcowie i zgaszone, zrozpaczone losem swoich i swoim matki, nie mające co uwarzyć raz choćby na dzień — to jedni!

Ubrane, syte i zdrowe, zaczepne i hałaśliwe bachory, wiecznie w ruchu, węszący za interesem, mlaskający z zadowolenia, o przebiegłych oczach, ciągle liczący pomnażany majątek ojcowie i wystrojone „upacykowane", szukające przygód matki — to drudzy!

Ci drudzy — to żydzi.

* * *

W Polsce jest źle Polakom, gdyż za wiele stanowisk opanowali żydzi. Żydzi są w handlu, rzemiośle, przemyśle, wolnych zawodach, administracji, wojsku, sądownictwie. Wszędzie są, wszędzie mają coś do gadania, wszędzie robią interesy żydowskie.

Czas więc, by wreszcie zrobić bilans, który nam ukaże całą prawdę, który będzie argumentem dla nas, iż za wiele rozpleniło się w Polsce tego zła.

Bilans ten trzeba zrobić, choćby jak największe przeszkody przyszło pokonać, bo nie wątpimy, iż żydzi użyją wszelkich swoich wpływów, by nie dopuścić do tego. A niedopuszczenie do zrobienia bilansu, z którejkolwiek strony by przyszło, będzie dowodem, że bardzo źle jest już z nami, że trzeba szukać radykalnych lekarstw na pozbycie się choroby.

Wzywamy wszystkich szczerych Polaków do zrobienia wspólnego bilansu. W miarę swych sił i możności niechaj każdy niesie pomoc w akcji, którą z numerem dzisiejszym Redakcja **„Potęgi Polski bez żydów"**, rozpoczyna.

Ogłaszamy ankietę na temat:

JAKIE STANOWISKA OPANOWALI ŻYDZI W POLSCE?

Wszyscy, którzy mogą tylko coś na ten temat powiedzieć, i którzy czują potrzebę zrobienia takiego bilansu, niechaj napiszą do **Redakcji „Potęgi Polski bez żydów" w Poznaniu, ul. Stroma 27 m. 5**, listy, w których należy podać:

a) miejscowość,
b) instytucję (urząd, przedsiębiorstwo itp.),
c) dokładne imię i nazwisko żyda,
d) stanowisko zawodowe,
e) stanowisko w życiu politycznym, kulturalnym itd.,
f) członków rodziny oraz jakie zajmują stanowiska,
g) odznaczenia,
h) majątek,
i) dane specjalne.

W razie niemożności podania odpowiedzi na któryś z tych punktów, nie należy wstrzymywać się od pisania. Z niekompletnych choćby odpowiedzi będziemy mogli stworzyć już pewien obraz, ilustrujący dzisiejszy stan rzeczy.

Prosimy o spełnienie jednak, jednego warunku. **Każda odpowiedź musi być zaopatrzona w czytelny podpis oraz adres.** Z anonimów niestety nie będziemy mogli korzystać. Nazwiska osób biorących udział w ankiecie, o ile to sobie zastrzegą, nie będą podawane **nikomu** do wiadomości, tak iż tylko grono redakcyjne, które zachowa tajemnicę, będzie znało informatora.

* * *

Szybko, nie ociągając się, spełnijmy wszyscy obowiązek zestawienia bilansu, którego treścią będzie: **jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce?**

Trzeba bowiem w roku 1937-ym uświadomić sobie, jak wiele mamy do zrobienia w dziedzinie odżydzenia naszego kraju. Bo odżydzenie nastąpić musi, gdyż w Polsce chleb i praca należą się przede wszystkim Polakom!

Ufamy, iż nie spotka nas zawód. Oczekujemy z całej Polski, zewsząd, gdzie tylko są prawdziwie kochający swą Ojczyznę Polacy, obserwujący żydowską robotę, odpowiedzi, które umożliwią nam rzucenie w kraj danych o tym, **jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce.**

NIESPEŁNIONE MARZENIA.



Napróżno czeka Stalin na wieści z Madrytu.
Dostanie w skórę horda żydowskiego rytu.

— BĘDZIE LEPIEJ, GDY SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE STANIE W SZEREGACH WALCZĄCYCH O LEPSZE JUTRO!

WOJCIECH DUNIN.

Żydowskie plany i dążenia

5)

Korzystając z ciężkiej sytuacji rolników, żydzi od roku ubiegłego przystąpili w Polsce do masowego wykupywania za bezcen gospodarstw rolnych wraz z inwentarzami oraz do tworzenia po miastach nowych warsztatów rzemieślniczych. Sprawie tej poświęcono w początkach lipca 1935 r. specjalną konferencję żydowskich działaczy społecznych i ekonomistów, na której uchwalono zebrać fundusze na założenie w Polsce nowych 10 000 warsztatów „żydowskiej produkcji". Poza tym zwołana w Londynie na 7-go września 1935 r. 4-dniowa międzynarodowa konferencja żydów, pochodzących z Polski, zajęła się poważnie skutecznym poparciem powyższych planów żydowskich. Na konferencji tej uchwalono m. in. założyć w Polsce specjalny bank, który będzie finansował wszelkie poczynania polskiego żydostwa, które dziś stanowi najpotężniejszy „ośrodek światowego żydostwa" i „jest jedyną siłą zdolną stać się żywiołem kierowniczym".) Fundusze zebrane na ten bank ma właśnie otrzymać organizowany żydowski bank rolny, o którym piszę powyżej.

Wprawdzie żydzi zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że realizacja ich planów napotka się ze strony Polaków z zaciętym oporem. W celu więc sparaliżowania tego oporu, już od dłuższego czasu starają się wszędzie uzyskać jak największe wpływy tak jawne, jak i tajne; starają się więc uniezależnić od siebie rząd, opinię publiczną, życie gospodarcze, polityczne, kulturalne i umysłowe narodu. Jednocześnie posługują się starą i wypróbowaną metodą zastraszania i szantażu, przepowiadając wszystkim tym narodom, które będą starały się usuwać żydów z własnych krajów, zupełny upadek. Przykład Hiszpanii ma być dla tych narodów najlepszym dowodem, że prześladowanie i wypędzanie od siebie żydów boleśnie się mści. Hiszpania bowiem była kwitnącą, dopóki gościła u siebie żydów, a „dziś jeszcze, po prawie pięciu stuleciach — mówił na kongresie w Lucernie Sokołow — wyzdrowieć nie może z ciosu, jaki sobie sama zadała przez wygnanie żydów".

Sokołow, powtarzając na kongresie w Lucernie, starą legendę żydowską o przyczynach upadku Hiszpanii, liczył widocznie na naiwność ludzką, a szczególnie na naiwność Polaków, których chciał ostrzec przed ewentualnością pójścia w kwestii żydowskiej w ślady Niemiec. Bowiem przyczyna upadku Hiszpanii jest zgoła inna, niż wypędzenie z niej żydów. Historia wyraźnie uczy nas, że wspaniały rozwój Hiszpanii rozpoczyna się właśnie dopiero po wypędzeniu z niej żydów, tj. po roku 1492. Wówczas to Hiszpania zdobywa niemal całą Amerykę Południową i Środkową, rządzi Niderlandami i półwyspem apenińskim, a przez cały wiek XVI-ty jest największym mocarstwem w Europie. Jej wspaniały rozwój literatury (Calderon, Lopez de Vega) i sztuki (Velasquez, Murillo) ma miejsce w 150 lat po wypędzeniu żydów. Z tego wynika, że wypędzenie żydów nie tylko nie spowodowało upadku Hiszpanii, jak to kłamliwie twierdzą żydzi, lecz przeciwnie, przyczyniło się do jej niezwykłego rozwoju i blasku. Polska, na której humanitaryzm powoływał się w swym przemówieniu Sokołow, nie wypędzała wprawdzie od siebie żydów, którzy mieli w niej swój „raj", ale też za ten humanitaryzm zapłaciła zagładą rodzimego mieszczaństwa, wykrzywioną strukturą społeczną narodu i w końcu upadkiem państwa. Drugi raz jednak takiego błędu, wypływającego z nadmiernego humanitaryzmu, naród polski chyba nie popełni. Dlatego też na nic się nie przydadzą kłamliwe legendy o przyczynach upadku Hiszpanii, na nic się nie przyda niezwykle czelne twierdzenie Sokołowa na kongresie lucerneńskim, że „nie ma żadnego odłamu ludności (w Polsce), którvby wychowywał dla państwa polskiego dzielniejszych obywateli, niż żydzi." (sic!); że „nikt nie jest bardziej niż żyd polski, pilnym", że „nikt nie prześciga go pod względem inteligencji i przedsiębiorczości"; że „ożywia on handel i przemysł i dostarcza znaczny kontyngent klasie intelektualnej". My to wszystko dobrze znamy. Wiemy, że podczas wojny bolszewickiej, żydzi wydatnie zasilali szeregi naszych wrogów, że strzelali do cofających się wojsk polskich z okien i zza węgłów domów. Wacław Sobieski w „Dziejach Polski" pisze wyraźnie: „W czasie cofania się gen. Szeptycki trzykrotnie przesyłał do Naczelnego Dowództwa W. P. raporty o zdradzie żydów, zaś pod Radzyminem batalion wartowniczy, składający się z żydów, przeszedł na stronę bolszewików." Podpisanemu w czasie cofania się na Ukrainie „znikł" gdzieś w nocy żyd - porucznik, dowódca kompanii. A takich wypadków naród polski zna więcej.

(Dokończenie nastąpi.)

Uwalniamy Polskę z pęt żydowskich!

JANUSZ J. DUNIN - MICHAŁOWSKI.

Gdzie stworzyć państwo żydowskie?

„Musicie wiedzieć państwa i rządy, że ci żydowscy proletariusze z proletariuszów pod ciśnieniem życia muszą burzyć i niszczyć wszystko to, co wy budujecie, i że ogień nienawiści, który płonie wśród was, będzie jeszcze więcej buchał, dzięki nieludzkim cierpieniom narodu tułanego, który nie zaznaje spokoju". (Teodor Herzl. Wyjątek z mowy, wygłoszonej na II kongresie syjonistycznym w Bazylei w 1898 roku).

Wszyscy poważnie myślący ludzie rozumieją, że jedynym rozumnym rozwiązaniem kwestii żydowskiej zarówno w Polsce, jak w Europie, a nawet w całym świecie, jest stopniowa emigracja żydów, emigracja bez reszty, do jednego terytorium zwartego i tak obszernego, któreby mogło bez żadnych trudności wchłonąć wszystkich żydów z całego świata — pełne ich 16 milionów z ogonkiem i ewentualną ich nadwyżką, jaka wkońcu może się okazać. — i na którym żydzi mogliby żyć „na własny rachunek — jak pisze Manes Fromer — ze swymi wadami i zaletami, zdolnościami i brakami, geniuszem i miernością" — czyli mogliby stworzyć własne niezależne państwo."

Przyznać trzeba, że takie postawienie sprawy jest bardzo słuszne i uczciwe, gdyż jedynie tą drogą można będzie definitywnie rozwiązać tę palącą kwestię, jaką jest nie od dziś, ani nie od wczoraj, ale od wieków, sprawa żydowska.

Wychodząc więc z założenia, że jedynym rozumnym i ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest skupienie wszystkich żydów z całego świata na jednym terytorium zwartym, na którym mogliby oni stworzyć sobie własne niezależne państwo, trzeba z kolei zastanowić się nad tym, jakie terytorium na kuli ziemskiej na ten cel najlepiejby się nadawało. Wprawdzie miejsc, które możnaby przeznaczyć na skupienie w nich wszystkich żydów z całego świata, jest na ziemi sporo, jednak chodzi tu o takie miejsca, któreby odpowiadało całemu szeregowi warunków, nieodzownych do definitywnego rozwiązania kwestii żydowskiej. Jednym i najgłówniejszym z tych warunków jest postulat kompletnej, pod każdym względem, izolacji żydów od narodów nieżydowskich. Postulat ten zgóry więc odrzuca wszelką myśl umieszczenia żydów na którymkolwiek stałym kontynencie świata, a więc a priori wyklucza Palestynę nietylko z powodu jej niewielkiego obszaru, ale głównie z powodu położenia jej na stałym kontynencie; podobnież z tych samych względów wyklucza wszelkie projekty osiedlania żydów w Angoli, Ugandzie, prowincjach Południowej Australii, w niektórych państwach Ameryki Południowej, a nawet w krainach Rosji sowieckiej (np. w Biro - Bidżanie). Wszystkie te bowiem terytoria nie umiejscowiają żydów, nie zabezpieczają krajów ościennych przed przenikaniem do nich żydów, nie utrudniają żydom powrotu do ich dotychczasowej formy bytowania, słowem — nie dają gwarancji zlikwidowania raz na zawsze żydowskiej diaspory i uwolnienia tym samym świata od żydowskiego pasożytnictwa i zgubnego oddziaływania ich psychiki na psychikę narodów nieżydowskich.

Warunki te spełniają tylko wyspy i to wyspy, położone w odosobnieniu, w głąb oceanu, zdala od innych wysp i wszystkich kontynentów stałych. Wysp takich jest niewiele, a właściwie jest tylko jedna wyspa, która jest jak gdyby wymarzonym miejscem na zgromadzenie na niej wszystkich żydów i na utworzenie na niej przez nich własnego niezależnego państwa. Wyspą tą jest Madagaskar, wyspa, położona dość głęboko na oceanie i w takim zakątku świata, że z żadnym krajem o europejskiej ludności i o europejskiej kulturze nie sąsiaduje. Wprawdzie Madagaskar leży blisko Afryki (375 klm.), jednak kontynent afrykański od tej wyspy oddzielony jest tak burzliwą cieśniną, jaką trudno jest bez ryzyka narażenia się na śmierć puszczać się na przepłynięcie jej burzliwych wód. Dzięki powyższym zaletom Madagaskaru, umieszczenie na niej żydów stanowiłoby zamknięcie ich niemal zupełnie hermetyczne i uniemożliwiłoby im przez to raz na zawsze ponowne rozłożenie się dla celów pasożytniczych po całym świecie, czyli że spełniałaby wszystkie te warunki, o których powyżej mówiłem.

Żydowski aferzysta zbroił wywrotowców w Polsce

Donosiliśmy już o aresztowaniu w Paryżu Mojżesza Rosenfelda za handel francuskimi tajemnicami wojskowymi.

Okazuje się teraz, że Rosenfeld uzbrajał również wywrotowców w Polsce. Jego wspólnikami byli Dawid Michelman i Moryc Kurlandski. Michelman miał sklep w Warszawie na Nalewkich a po fałszywym bankructwie i okradzeniu wierzycieli był na usługach Kominternu, który umieścił go w Gdańsku, jako pośrednika w dostawach broni dla komunistów polskich.

Moryc Kurlandski zaś działał na linii Gdańsk - Oliwa i był specjalistą od uzbrajania wywrotowców ukraińskich w Polsce.

Jak pewnym opieki „frontu ludowego" był Mojżesz Rosenfeld dowodzi fakt jego powrotu do Paryża mimo, że został poprzednio wydalony z Francji bez prawa powrotu. Nie posługiwał się nawet sfałszowanym paszportem, którego używał udając się do Włoch. Czyż to nie jest odpowiedź na pytanie, dla kogo tworzy się „folksfronty"?

Zamordowano 11 biskupów

Jak podaje „The Uniwerse" na podstawie informacji otrzymanej przez paryskiego korespondenta od zbiegłego z czerwonej Hiszpanii dziennikarza katolickiego, liczba biskupów krwawego terroru czerwonych w Hiszpanii wzrasta do jedenastu przez śmierć biskupa tytularnego Bisica mons. Emanuela Boras Ferre, sufragana archidiecezji Tarragony, spalonego żywcem na placu publicznym.

Reflektorem po żydowskiej prasie..

Żydzi a Stronnictwo Ludowe

Prasa żydowska poświęciła bardzo dużo miejsca odbytemu w dniu **17 stycznia 1937** r. w Warszawie kongresowi Stronnictwa Ludowego. Odniosła się do niego bardzo ciepło, witając go z całą serdecznością

„dalszy objaw konsolidacji czynników szczerze demokratycznych w walce z reakcją faszystowską".

Wyniki obrad kongresu powitali z ogromną radością znowu żydzi, zwłaszcza, że ludowcy nie umieli, czy raczej nie chcieli wypowiedzieć się przeciw żydom. No, ale jak „demokratyczny front ludowy", to nie można atakować jego twórców i wodzów — żydostwo.

Nas zaciekawia rzecz jeszcze jedna. Władze Stronnictwa Ludowego zapowiedziały stanowczo, że wstęp na obrady kongresu mają tylko prawomocni delegaci. Żadnych gości, ani wysłanników prasy być nie może.

Wskutek tego relacje dziennikarskie z kongresu były bardzo szczupłe. Przebieg obrad podawały tylko w ogólnym zarysie. Wyjątek był tylko jeden: **prasa żydowska.** Ta wiedziała wszystko. Kto był, kto przemawiał, o czem mówiono, jakiej treści uchwalono rezolucje i wnioski.

Szczegół dla frontu „szczerze demokratycznego" bardzo charakterystyczny...

Jeszcze jedna „krzywda żydów"

Pisma żydowskie rozpisują się szeroko nad sprawą komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych. Na specjalnie zwołanej konferencji charytatywno - społecznych organizacji żydowskich jeden z mówców żalił się, że żydom w Polsce dzieje się nowa, o pomstę do nieba wołająca krzywda, gdyż

„wbrew zapewnieniom czynników miarodajnych bezrobotni żydzi albo w ogóle nie korzystali z pomocy zimowej, albo pomoc ta udzielana im była w minimalnym stopniu".

Przede wszystkim bardzo bylibyśmy ciekawi tych bezrobotnych żydów zobaczyć. Gdzie oni są? A po drugie, czy Polska, mając tyle tysięcy bezrobotnych Polaków, będzie pieniędzmi, zebranymi z ofiarności społeczeństwa polskiego, zapychała gęby żydowskim nierobom, komunistom i wywrotowcom?

Może zresztą żydzi wytłumaczą nam najpierw co znaczy ta oto notatka żydowskiej agencji telegraficznej:

„Nowy Jork, ŻAT. Federacja żydów polskich w Ameryce przekazała telegraficznie do Polski 10 tysięcy zł na rzecz poszkodowanych żydów w Czyżewie".

Czy to też „krzywda" dla żydów? I ile już takich notatek, z większymi, czy mniejszymi cyframi zł ukazało się w prasie żydowskiej? Ile milionów zł dla żydów w Polsce wpłynęło?

Polacy tych sum znikąd nie dostają. Więc... lepiej się uspokoić, i nie gadać o „krzywdach"!

Dla żydów to bardzo przykre

Ogromny gwałt podnosili zawsze żydzi na jakiekolwiek próby stosowania względem nich bojkotu Uświadomienie społeczeństwa polskiego o konieczności popierania tylko swoich, zakładanie polskich placówek gospodarczych, okrzyki i ulotki antyżydowskie, to wszystko były „hece chuliganów endeckich", kwalifikujące sprawców przynajmniej do Berezy.

Aż przyszło oblanie zimną wodą... Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd" Sąd Najwyższy ogłosił zasadnicze orzeczenie na tle art. 28 Prawa o Wykroczeniach, traktującego o zakłóceniu spokoju publicznego.

W myśl tego orzeczenia **„rozdawanie ulotek „kupuj tylko u Polaka" nie stanowi wybryku w rozumieniu art. 28 Prawa o Wykroczeniach".**

A więc jak smętnie o tym pisze „Nasz Przegląd"

„rozdanie ulotek nawołujących do bojkotowania handlu żyd. jest niekaralne".

Szkoda więc trudów na skargi w sądach, żale u policji; interwencje i delegacje u starostów, czy wojewodów!

Bojkot żydów będzie istniał tak długo, aż ostatni żyd z Polski z torbami nie pójdzie!

Żydzi nie chcą wyemigrować

Poruszona przez francuskiego ministra kolonii sprawa ewentualnej emigracji żydów na Madagaskar, odbiła się, siłą rzeczy, największym echem u zainteresowanych, t. j. w prasie żydowskiej.

Żydzi przy tej okazji raz jeszcze stwierdzają w kategorycznej formie, że w Polsce mają prawo do rządzenia, że im tu dobrze i że wskutek tego nie mają jakichkolwiek zamiarów opuszczać nasz kraj. Polacy owszem, mogą emigrować, jeżeli im w Polsce źle, ale oni, żydzi w każdym razie zostaną i basta!

Bardzo są jednak żydzi rozżaleni na swego współwyznawcę, premiera Bluma, że w jego, żydowskim rządzie mógł znaleźć się człowiek, który takie bzdury o żydach opowiada.

Przecież to wstyd dla Bluma! Gdzież tu jego wierność dla „narodu wybranego"? A przy tym, toć to „woda na endecki, antysemicki, młyn"!

Najwięcej z tego skorzysta znowu endek, bo dla niego to nowa okazja dla ataków na żydostwo!

„Dla niego wystarcza tylko hasło, frazes — a to dał mu teraz filosemicki rząd francuski..."

Pan Blum musi się koniecznie poprawić! Jego ministrowie też... Wtedy dopiero żydzi będą spokojni.

S. OLAŃSKI.

Szatańska Moc

7)

STRESZCZENIE

Żydowska szajka wykradła młodą Polkę, Haneczkę Więdkównę. Janek Pychała, zwany Garncem, próbuje ją uwolnić, jednak rudera, w której więziono wykradzioną, zawaliła się. W piwnicy Pychała znajduje „krwawy list", który poszukują przyjaciele ojca Haneczki przy pomocy „Towarzystwa Samoobrony Narodowej".

— Oni będą na wszystko gotowi, — ale i my musimy być na wszystko gotowi.

— Ale jest tu jedna rzecz uderzająca, oto widocznie jarmułkowa banda nie wie o tem, że już przed kilku dniami krwawy list nam wykradziono, — a więc wykradzenie tego listu chyba nie pozostaje w bezpośrednim związku z poczynaniami bandy. — Odezwał się Stolecki.

— Hm! — Tak. — W takim razie atuty nasze się zwiększają, bo tam jest jakieś rozdwojenie, jakieś współzawodnictwo, lub przynajmniej niedociągnięcie — ciągnął z namysłem Czerwicki. Salcia Rozenduft widocznie nie spiknęła się i nie porozumiała z bandą. — Musimy dalej szukać Salci, chyba na Walicowej lub Krochmalnej a zarazem starać się złapać w potrzask bandę. — Dobrze! — Zrobimy to! — Sądzę, że należy jakiś papier złożyć we wskazanym przez bandę miejscu, a samym nie zawiadamiając policji, czatować.

Przez otwarte okno doleciały liczne przeciągłe wołania z ulicy.

Do!... do!... dodatek!... Nadzwyczajny dodatek!

— A - B - C — nasz... nadzwyczajny dodatek!

Głosy rozbiegały się i nikły... Zbliżały się i nikły... Jeden za drugim chłopcy w czerwonych rogatywkach pędzili jak szaleni ulicą.

— Katastrofa na ulicy Krochmalnej... nadzwyczaj... nadzwyczajny dodatek!

— Wszystkie się domy zawaliły!... Tysiące zabitych!... Nadzwyczajny dodatek.

— — — — — — — — — — — —

— Trzeba kupić dla naszej redakcji — czekajcie! — zawołał Czupita, podbiegając do okna.

— Hej dodatek! — krzyknął.

W mig czerwonogłowy chłopak był na górze.

— Panie dyrektorze — panie redaktorze... żydy się zawaliły! — Zawołał roześmiany malec podając zadrukowaną płachtę.

Przyjaciele porwali pismo:

„Dziś nad ranem, wyparta ciężarem nagromadzonego jęczmienia, ściana śpichrza browaru Haberbusz i Schiele przy ulicy Krochmalnej runęła, grzebiąc pod swymi gruzami domek Łaji Ciryk, kilka ton jęczmienia zasypało ruiny. Liczne ofiary... Straż pożarna i policja czynne. — Policja otoczyła kordonem miejsce katastrofy. — Wzburzone tłumy gromadzą się. — Dotąd odgrzebano zwłoki: właścicielki domu, Łaji Ciryk, Rojzy Łokieć i Symci Hosenknopf (kontrolne), Marcina Cykacza, majstra państwowej fabryki sprzętu wojennego oraz kapitalistki Salci Rojzenduft..."

— Jest! — prawie jednocześnie wyrwało się z trzech ust.

— No nie tyle jest — ile była.

Dodał filozoficznie Czernicki.

— Czytaj pan dalej.

— „Odgrzebanie dalszych ofiar spodziewane. — Przyczyn katastrofy dotąd nieustalono". — Dokończył Czupita.

— No panowie teraz sprawa działania naszego jasna. Nasza złodziejka zginęła, ale dokument albo jest przy niej, albo w pobliżu i o ile nie dostał się w ręce policji, — powinien być przez nas odnaleziony. — dla tego to ten, który najdokładniej to żydowskie pisanie zna pan Stolecki powinien pośpieszyć na miejsce katastrofy i pod pierwszym lepszym pozorem wziąć udział w poszukiwaniach, karta reportera „Wstęgi" pomoże mu w tem. Potem zajmiemy się bandą czarnej jarmułki. Do pomocy panu Stoleckiemu wydelegujemy dwóch spośród młodzieży rozwojowej. — Do dzieła panowie chodźmy do redakcji.

Za chwilę wszyscy trzej byli w pokoju redakcyjnym „Wstęgi".

Tu ruch ogromny, redaktor i sekretarz pracują przy swoich biurkach, gromadka młodzieży między sobą w sprawie kolportażowej, a przy redaktorze jakiś zadzierżysty szpakowaty i wąsaty jegomość.

— No redaktorze nowina, katastrofa przy Krochmalnej, żydzi się zawaliły, jak mówią nasi chłopcy. — zawołał od progu pan Czernicki.

— Wiem, wiem i wiem więcej niż jakakolwiek redakcja, a nawet sama policja. — katastrofę wywołały same żydy. — Odpowiedział, śmiejąc się od biurka redaktor.

— Co? skąd? — co za czarna antysemitnicka przesada!

— Nie żadna przesada, tylko rzeczywista, najrzeczywistsza prawda. — Mam dokładne relacje. — Kolportaż naszej „Wstęgi" i jej wywiad działa sprawnie. — Pozwolicie dyrektorze zapoznam was z naszym przyjacielem, przyjacielem naszego pisma. Pan Jan Cholewka, mistrz szewskiego cechu, a to pan dyrektor Czernicki.

Cholewka zamaszyście podał rękę. — Nastąpiły wzajemne przedstawiania się i zapoznania.

— Oto pan majster Cholewka opowie nam przebieg wypadków, których był świadkiem.

— Tak to panie dobrodzieju, panie dyrektorze. Wracałem dziś w nocy po przyjęciu po wyzwoleniu naszego czeladnika Pietrka Kukalskiego. — Trochę się tam wypiło, jak to w dobrej kampanii, panie dobrodzieju, ale nie nazbyt, nie nazbyt... I otóż, panie dobrodzieju, wracam Krochmalną, aż tu widzę...

Po tym nastąpił opis osobliwych obserwacyi pana Cholewki, jak to wiercono ścianę śpichrza, jak leciał ogień do niej i jak nastąpił wybuch.

— Tak to, panie dobrodzieju, prawdziwy wybuch, — wysadzenie ściany... a ja jako przyjaciel rozwoju prenumeraty „Wstęgi" i zawzięty na żydów, ledwiem trochę przespał, ale to i nie spałem; zaraz w te pędzi, prosto tu do państwa, do pana redaktora, żeby wszystko galanto opisane było w naszym pisemku...

— No i cóż na to pan dyrektor? — Tryumfująco zapytał redaktor.

— A no zamach rzeczywiście, — ale skąd to przypuszczenie, że to żydzi.

— A to, panie dobrodzieju, — jak żyd robi koło kamienicy, to zaraz inaczej się bierze, czy to malarz, czy kto inny... rozczapierza się jak ten pająk i buja sobie i dziobie jakby szpilką kłół, to nie nasza robota, panie dobrodzieju... Ale i to nie wszystko, tylko jakem się zwalił na ten chodnik, od tego huku i pędu powietrznego, tak leci koło mnie takich dwóch szajgesów, jeden woła do drugiego: „Fertig, habt gemacht!" — no i co, panie dobrodzieju — nie żydy to zrobiły?...

— Hm! — Możliwe... U nich wszystko możliwe! — Ale to byłoby ciekawe, to wytwarza djabło interesującą sprawę.

— Może już i policja wie, ale milczy.

— W takim razie, panie redaktorze, robimy własne dochodzenia. — Dziękujemy panu panie Cholewka. — Więc panie redaktorze, może wystawicie legitymację reporterską dla pana Bolesława Stoleckiego, on musi dotrzeć do środka samego miejsca katastrofy.

— Już wysłałem swego reportera.

— Dobrze nic nie szkodzi, może przecie być i drugi reporter,, a nam potrzebne to bardzo, więc proszę, redaktorze.

— Niech będzie! — Zrobione.

Po chwili pan Stolecki zaopatrzony w odpowiednią legitymację pędził taksówką na Krochmalną.

— — — — — — — — — — — —

Krochmalana zawalona. Na Krochmalnej tłumy. Szwargoczący, lamentujący i wymyślający motłoch żydowski. — Przy śpichrzach, gdzie zdala czernieje ogromna wyrwa, kordon policji wstrzymuje napierającą masę. — Przedostać się trudno. Jednak Stolecki pruje te zbite bałwany i przepycha się energicznie.

— Czego sie pan pichosz! — Nie pichaj sze pan!

— Ny tam nie puszczają.

— Pan posterunkowy nie pozwolnia.

— Panie, panie z łokciami nabok...

— Aj, waj, co za nieszczęście!

— Cofnij się pan, bo jeszcze co na głowe zwali...

— On ma przekręcone... mięszygen... on leci jak ten zwarjowany koń...

Mimo docinków, kłótni, oburzenia dotarł do kordonu.

— Nie wolno!

— Panie, jak jestem koresponden z redakcji, proszę pan...

— Żadnych korespondentów, nikogo!

— Oto legitymacja panie, — ze „Wstęgi" dodał półgłosem. — Przodownik spojrzał.

— Ze „Wstęgi" — dobrze puszczę, ale niech pan ostrożnie przejdzie tu bokiem. — Odpaliłem dwóch korespondentów z „Naszego Przeglądu" i z „Hajnta", — oni zawsze pierwsi i zawsze z awanturą. — Przepuścić tego pana. Tędy, ostrożnie.

Stolecki znalazł się w obrebie kordonu.

Straż ogniowa i policja usilnie pracowały nad usuwaniem gruzu. — Uwijali się sanitariusze. — Zmobilizowane karetki pogotowia odwoziły odnalezionych rannych. — Była już i komisja budowlana.

W środku kierował wszystkim pan komisarz.

Stolecki przyłączył się do grupki inżynierów z komisji budowlanej, chciwie wsłuchując się w uwagi, jakie krzyżowały się pomiędzy rzeczoznawcami, oraz bystro strzelając oczyma w kierunku usuwanych gruzów.

Chyba tylko jakiś nadzwyczajny przypadek mógłby mu wetknąć krwawy list do ręki, o ile nie został już odnaleziony przez policję przy odnalezieniu zwłok Salki Rojzenduft. Pan Bolesław ciekawie myszkował oczyma, ale zauważył, że niemniej ciekawie myszkuje pan komisarz.

Belki — gruz ceglany, sterczące tu i ówdzie z jęczmiennych zasp, dziwaczny i niesamowity przedstawiały widok. Cała przednia, przyuliczna część już była nieco oczyszczona. Komisarz chodził wpośród szczątek dawniejszych pokoi Salci, skąd usunięto jej zwłoki.

— Rozkaz odszukania papierów, szepnął półgłosem jeden z posterunkowych do drugiego.

Dosłyszał to Stolecki, więc bliżej przysunął się do komisarza, aż ten szybko się obejrzał.

— A pan co tu robi?

— Jestem korespondentem, panie komisarzu. Pozwoli pan, że przedstawię się, Bolesław Stolecki, współpracownik „Wstęgi".

— Wydałem rozkaz niewpuszczania nikogo. To wywołuje zamieszanie. Żadnych korespondentów. Pan redaktor wybaczy, nie mogę odstąpić od zasady — odezwał się grzecznie, ale głosem zimnym i stanowczym komisarz.

— Przepraszam pana komisarza, ale sądzę, prasa ma swoje prawa. Wpływ na opinię publiczną, szczególnie „Wstęgi"...

— „Wstęgi" — przerwał ostro i ironicznie komisarz — ach tak „Wstęgi". Nawet dla „Wstęgi" nie możemy zrobić wyjątku...

Stolecki drgnął, albowiem ten głos dziwnie mu coś przypominał.

I spojrzał na komisarza.

Te oczka małe, ostre, świdrujące i zjadliwe, strzelające spod daszka z twarzy gładko wygolonej o semickim typie, tak go przeszyły i nasunęły taką wizję, że zamilkł oszołomiony.

Chcąc nie chcąc, musiał niedoszły reporter „Wstęgi" opuścić plac katastrofy. Zresztą już nie pozostawał nawet w pobliżu, szybko pospieszył na Nowy Świat do umówionej cukierni.

Nie znalazł ani śladu dokumentu, nie spełnił swej misji, a jednak znalazł coś, czego znaleźć nie spodziewałby się, gdyby nawet najbujniejszą posiadał wyobraźnię, coś nieprawdopodobnego, a jednak prawdziwego, coś co go ścigało swym głosem i swym spojrzeniem, jeszcze wtedy, kiedy już wkraczał w progi cukierni. Coś, co misji jego nadawało zupełnie nowy i nieoczekiwany kierunek, w nowym zdumiewającym świetle stawiało całą sprawę.

Rój niezliczonych myśli stłoczył się w głowie tak, że zdawał się rozpierać czaszkę.

W zacisznym rogu przy marmurowym stoliku znalazł swoich towarzyszy.

— No i co? co? — zawołał w gorącej wodzie kąpany Czupita.

(C. d. n.)

Pod wpływem afektu...

Pan Alfons Zadziera, tracz z tartaku „Aron Tandetny i Majloch Rozkosznik S. A.“ stanął w ubiegłym tygodniu przed obliczem sprawiedliwości, oskarżony o zdemolowanie mieszkania u pryncypała pana. Arona, tudzież o nastawanie na żywot pana Rozkosznika. Ostatecznie podobne rzeczy się dzieją, więc i tu nie byłoby nic szczególnego do zanotowania, gdyby nie to, że pan Zadziora przyznał się bez zastrzeżeń do stawianych mu zarzutów, twierdząc jednakże, iż jest niewinny, bowiem do krytycznego czynu popchnęła go nielojalność i wyzysk ze strony „pokrzywdzonych“. Przytaczamy poniżej wywody pana Alfonsa:

— Jakim to prawem pracujący osobnik ma być wyzyskiwany, proszę Wysokiego Przewodu przez przybłędę azjatyckom, albo też inszom oferme sakramenckom? Z powodu, że się za krzywdą ująłem i jednom czy drugom szystkę pejsatom z firmy ewakuowałem, to jeszcze od kodeksu zarzut mam otrzymywać? Odkąd to?

Ale, że pan sendzia własnorencznie tej kwestii nie obserwował, zauważam że moja powinność wszystko detalicznie wyjaśnić. Znaczyć się odkąd Majloch Rozkosznik jako zięć w interes wszedł, kawałki z robotnikami odstawiać zaczon, zarobek nam monotonnie poobcinał, dopływ gotówki zaszpontował. Wyzysk uprawiał, przy tartaku kantynę zastosował, w której różną manufakturę nam na konto zapisywał, więc też wstąpiłem tam na jednom z białom główkom. Kropnęłem se, można liczyć pięć większych wyskoków, a tu patrzę — śledzia na płumisku posiadam. Odkąd to, Fonsiu — mówie sobie — na nogię wieprzową cię nie stać, odkąd to za śledziem się bendziesz porutował? Zaczerwiniłem się strasznie, jak ta plakata z P. P. S-u i zaraz śledzia laską w smutny profil zawaliłem, płumisek też poniekąd zniekształciłem, imając się do żydków po należność. Początkowo, panie sędzio szanowny, umiar w postępowaniu czyniłem, skoro jednak gotówki nie zainkasowałem, krzywde społecznom pomścić miałem na uwadze. To mówie tremy żadnej nie miałem, z kuchniom w try migi byłem fertig, ogień knedlami zagasiłem, jak fojerszpryca działałem. Zegar brykietem, czyli czarnem diamentem unieruchomiłem. Do pokoju wpadłem, większym kalibrem rondla radio rozmontowałem. Jaselki sobie w specyficzny sposób urzondziłem, śnieg tatrzański z pierzyn wypuszczając.

Ale pan sędzia żydów żeby zauważył, usunąłby się, jak w cyrku za groszy trzydzieści. Drzwiamy i oknamy uciekały także klenysy podstrzyżone panie sędzio szanowny, za kloftamy, za gałęziamy się pochowały. Ani jednego personela nie zauważyłem. Tylko Majloch się na górze w pokoju zablokował. Zawsty dziłem się ponickąd. Fonfin, — mówię sobie na swoi myśli — pionieku pry wojsku byłeś, mosty zrucałeś, szyny wysadzałeś, a z drzwiami sobie rady nie Wysoki przewód pomyśli — w pięć minut byłem u Majlocha. A musze to panu sędziemu nadmienić, że chciałem się z niem w Schmerlinga czyli też w inszego boksera zabawić a tu fetor w pokoju miarodajny. To co, miałem go bić — poszedłem sobie z firmy na jednego mientowego, któren skutecznie wontrobe uspakaja A za to mam być pociągany za niewinność? Obserwuje, że tu pan sendzia szanowny paragraf aryjski pod uwagię weźmie, czyli że pod wpływem antysemickiego afektu działałem.

Sąd z uwagi na to, że pan Alfons działał również pod wpływem monopolu, skazał go na łączną karę trzech miesięcy aresztu z zawieszeniem.

O giełdowym hallu...

— Szacunek, panie Urgang! Już tu? Pan widzę, jesteś bardzo regularny człowiek.

— Jak czasami. Jeśli pan robisz aluzję do uregulowania za te trzy beczki kiszonych ogórków, które nabyłem od pana jako wędzone pińingi, to się pan grubo mylisz, panie Cyferblat.

W teorii powinien każdy honorować swoje długi.

— Uczona myśl. Ani słowa. A w praktyce powinien każdy honorować terytorium własny gęby, zanim obwieści upadłość swoich zębów do spluwaczki u dentysty.

— Pan się nie potrzebujesz zaraz dąsać. Wpadnę jutro do pana w tej sprawie.

— Śmiem wątpić.

— Jakto? Pan wiedz, że takie sumy nie leżą dzisiaj na schodach.

— Gdy o moje schody chodzi, to tam leży od trzech dni buldog bezdomny, który blokuje mnie w mieszkaniu do 10-tej rano. Pan to weź pod uwagę, panie Cyferblat.

— Dziwny fakt. A jednak pan przybyłeś tutaj o 8,30.

— Trochę wcześniej przybyła do mnie karetka Pogotowia i zabrała z klatki chorego Majranca, co chciał mi złożyć uszanowanie w sprawie tego swego żyra, co razem z wekslem pojechało do protestu.

— Uj, nie ruszaj pan kłopotliwe dyplomaty. To są stare wice, to są przechodzone rzeczy.

— One dzisiaj bardzo w modzie, te przechodzone rzeczy. Na przykład pani Simpson.

— Tak, tak. No adieu, uciekam.

— Adieu. Gdzie pan walisz?

— Wbrew zasady, przed siebie. Wieję przed Pomerancem, któremu podbiłem wczoraj towar o 20% w cenie, za co on mi obiecał nawalić po pysku.

— Możesz pan być spokojny. On nie taki rychły ptak, jak pan premier w urzędzie na inspekcji. Z tą żydowską kolonią na Madagaskarze to jest heca; czytał pan?

— Czytałem. Ponura. To jest taka okolica, jak Urząd Skarbowy. Jeszcze tam nie weszłeś, a już cię febra trzęsie. No, adieu!

— Adieu! Do zobaczenia!

Poznań. **Bogusław Chełnicz.**

Cielę

Zdechło cielę. Dla żydów przychylności wiernej
Nosiło dobre imię wśród prasy koszernej.
Więc by onego podnieść szczególne zasługi,
Pejsatych synów Muzy zebrał się rząd długi.
Stoi smutny „Nasz Przegląd“, zaś „Opinia“ z „Hajntem“
Nad martwym krowy dzieckiem zawadzą dyszkantem.
Któremu „Kominternu“ pełniąc wolę, Radek
Kraśnych maków wiązankę położył na zadek.
Rzekł Polak do Polaka, co kraju dziedzicem:
— Jakiej straty tak płaczą pod bydlęcia licem?
— Poznać z oczu głupawych i gęby cielecej:
To żydolub. Niech w Polsce nie będzie ich więcej ! ! !

MARZENIE.

Moryc z Różą siedzą wieczorem na ławce w parku.

— Moniek! Coś ty taki zadumany?

— Mam marzenie.

— O czym? O te noc rozkoszną, o te nasze uczucie, czy o te zaloty słowika w gałązkach?

— Nie. O te szwindle, które porobiłbym, będąc dyrektorem banku.

OBLICZYŁ.

— Sara wnet wyjdzie za mąż. Ma trzy tysiące kapitału.

To ona ma te same aktywa, co pasywa. Płaci jeden złoty za jednego piega na swej gębie.

Znikną anonimowe firmy żydowskie

Centralny Związek Detalicznych Kupców Chrześcijańskich R. P. podjął inicjatywę w kierunku zaprowadzenia na całym terenie Rzeczypospolitej przepisów § 33 prawa przemysłowego. Na podstawie tych przepisów wszystkie firmy anonimowe różne „Polfarby“ itp. obowiązane są obok nazwy anonimu umieszczać na szyldzie imię i nazwisko właściciela firmy, branżę i adres. Żydzi bronią się przed tym uporczywie, miejmy jednak nadzieje, że obecne zwrócenie się Zw. Detalicznych Kupców Chrześcijańskich do Min. Przemysłu i Handlu i do Min. Spraw Wewnętrznych odniesie skutek.

Kupujący będą mogli się zorientować czy mają do czynienia z kupcem chrześcijańskim czy też żydowskim.

Listy pana Szpiro do kuzyna w Z. S. R. R.

Dziś ja z łóżka szpitalnego
Chwytam pióro w chore ręke
Mając głowe jak te dynie
Mając dolną w gipsu szczękę,

Bo ja mówię: skoro szopki
Robiąc, los cię nie zachwyca,
To ty list pisz jak najprędzej
Do Sowiety do Moryca.

Z tym, co myszlę, z tym, co czuje
Ty chederną uczyń wrzawę,
Niech drży Poznań, co nam wrogi
Niech przerazi się Warszawe.

Lecz gdy wasze siły kolos
Może cisnąć wodę z kory,
Jaki w Polske los nas ściga,
Jak nas trwoży o ty pory!

Naród dąsa się na chałat
Robiąc twarzy wyraz taki,
Jakby naszych chciał gazami
Truć, lub topić jak szczeniaki.

„Endek“ z tym, co ogień nieci
I na wiatru co nie gaśnie,
Mając w łapie bańke z nafte
O Nalewkach marzy właśnie,

O. N. R., co w czynach chwacki
Też w przyszłości dmie nam [chmury
Jak „bij żyda“ ktoś zawrzaśnie,
Figiel płatnie on ponury!

Czy kto chłopek, czy kto puryc,
Czy kto szable ładnie nosi,
Jedno rzekną zgodnym chórem:
„Pysk żydowski pięści prosi!“

Nawet ten, co wciąż bandyty,
Co wciąż ściga sacharynę,
Także, by z gumowem pałkiem
Lać nas, wierz mi, łyka ślinę:

Gdy przed domem krok swój [stawiasz,
Co poszycie ma papowe
I gdy wtedy jakieś gruzy,
Jakiś szlag cię trafi w głowę,

Czujesz kija już sękacza
I łobuza widzisz w ciemność,
Nawet czasem zamęt w gatkach
Ta ci robi nieprzyjemność

Mając wtedy w głowej szrame
I „delicti corpus“ w spodniach,
Że to wszystko spadło z dachu
Ty się dowiesz po tygodniach!

Jeśli Polak, co ja pisze,
Ziści z nami plan swój brzydki,
Zginą łódzkie wam kompany,
Dyktaturne zginą żydki.

Dawne kipną mateczniki
I to myszle wśród żałości —
Na Nalewkach będą psiska
Nosić w zębach ludzkie kości!

Ty Morycu — jeśli sprawy
Płyną ciurkiem tak bankrutnym,
Ultimatum do Warszawy
Ślij co rychlej czynem butnym!

Niechaj „Endek“, co nad nami
Z aroganckie czyha łape,
Żyć nam każe nie tak chudo
Jak te drzazge, jak te szczape,

Ty do sprawy włoż kuzynie
Dygnitarzy tych fotosy,
Co choć imię echt sowieckie
Lecz semickie mają nosy.

Wtedy Polak się opatrzy,
Gdy na żydów jest zawzięty,
Że igranie z nasze nacje
Nie przyniesie mu procenty.

Ja napisze, kto przyczyną,
Żem ja spuchły, żem ja struty;
Dziś mi siedzi tylko w głowe
By „Endekom“ uszyć buty.

W zakończenie tej udręki
Przyjacielski uścisk ręki
Śląc ci, kreśle moje żyro.
Poznań w styczniu. Moniek Szpiro.

Bogusław Chełmicz.

MASONERIA NARZĘDZIEM ŻYDÓW!

WOJCIECH DUNIN

Przypomnienie

Od kilku lat żydzi na całym świecie manifestują coraz głośniej swoją rzekomą „życzliwość“ i „przyjaźń“ dla państwa polskiego. W tę rzekomą szczerość żydowską, która jest niczym innym, jak niecną komedią, wierzy naiwnie b. wielu Polaków. Polacy ci zapomnieli widocznie o uchwale, jaką żydzi powzięli w końcu marca 1920 r. w Londynie na konferencji ogólno-żydowskiej.[1]) Uchwała ta brzmiała następująco:

1. „Wydać poufny manifest, wzywający żydów całego świata do walki z Polską celem zmuszenia tego państwa do zagwarantowania praw narodowych żydów i pogodzenia się społeczeństwa polskiego z faktem istnienia na ziemiach polskich narodu żydowskiego, mającego do tych ziem takie same prawa, jak naród polski (!?), który wobec tego nie jest uprawniony do prowadzenia walki ekonomicznej z żywiołem żydowskim. Akcja przeciwko Polsce powinna być prowadzona konsekwentnie we wszystkich państwach starego i nowego świata przy użyciu wszystkich rozporządzalnych środków aż do zupełnego ziszczenia się żądań narodu żydowskiego.“

2. „Powołać do życia we wszystkich krajach starego i nowego świata komitety, które zajęłyby się zbieraniem wszelkiego obciążającego Polskę materiału celem wyzyskiwania go przez centralny komitet w Londynie, czy też przez komitety miejscowe, przy wszelkiej nadarzającej się do tego okoliczności.“

3. „Zorganizować akcję stałą i korespondentów, którzy z podróży po Polsce nadsyłaliby do wszystkich ważniejszych dzienników starego i nowego świata korespondencje, malujące opłakany stan materialny i moralny Polski i wykazujące nieudolność społeczeństwa polskiego do utrzymania egzystencji państwa, które będzie raczej zarzewiem walk Europy.“

4. „Użyć wszystkich swoich wpływów, aby granice państwa polskiego zostały zakreślone jak najszczuplej. W tym celu należy prowadzić akcję w kierunku utrudniania warunków odbycia się plebiscytów, zwłaszcza przy ujściu Wisły i na Śląsku, aby propagować ideę federacji narodów ościennych z Polską, o ile nie uda się przeforsować idei niepodzielności państwa rosyjskiego.“

5. „Dołożyć wszelkich starań, aby na najbardziej odpowiedzialne stanowiska w Polsce powoływano ludzi, mających nastawione przez nas umysły dla żydów przychylnie, a mniej wyrobionych, celem łatwiejszego wyzyskania przez nas ich niefortunnych zarządzeń. Odnosi się to zwłaszcza do stanowisk w Ministerium Spraw Zagranicznych i w wojsku.“

6. „Użyć wszystkich wpływów, aby politykę państwa polskiego skierować na tory zacieśnienia węzłów z państwem niemieckim, a rozbicia przymierza z Francją.“

7. „Użyć wszelkich środków, aby zdeprecjonować walutę polską na rynkach całego świata i zmusić Polskę do zaciągnięcia pożyczki u finansistów żydowskich za polityczne i finansowe prerogatywy dla żydów.“

8. „Popierać w Polsce akcję komunistyczną. W tym celu poleca się komitetowi berlińskiemu wejść w najściślejszy kontakt z organizacjami komunistycznymi w Niemczech dla opracowania odpowiedniego planu.“

Uchwała powyższa została wprowadzona w życie. Potwierdzają to liczne dowody, z których przytaczamy tutaj dwa.

W łódzkiej żargonówce „Lodzer Tageblatt“ nr. 237 z 1920 r. ówczesny poseł na Sejm, Rosenblat, wystąpił z publicznym, pełnym insynuacyj, oskarżeniem pod adresem Polski, treści następującej:

„Nas żydów traktują tu w Polsce jak wrogów, wobec których wolno chwytać się wszelkich środków, nawet najbrutalniejszych, byleby tylko wiodły do jednego celu: do zniszczenia nas. Środek angielski (blokady) stosuje się teraz przeciw nam, odbierając nam wszelką możność egzystencji i podcinając nam wszystkie nerwy życiowe.“

Asumpt do powyższego kłamliwego wystąpienia przeciwko państwu polskiemu dała posłowi Rosenblatowi uchwała sejmowa o świętowaniu niedzieli. Kłamstwo to obiegło cały świat, wywołując wszędzie wielkie oburzenie na Polskę i Polaków. W Ameryce pod jego wrażeniem i za poduszczeniem żydów odbyło się wówczas szereg zebrań protestacyjnych, na których żydzi wysunęli pod adresem Polski takie żądania:[2])

1. „Rząd polski musi zakazać rozpowszechniania wszelkiej antysemickiej literatury.“

2. „Rząd polski musi zakazać urzędnikom państwowym oskarżać żydów o nielojalność.“

3. „Rząd polski musi uniemożliwić na przyszłość powtarzanie się napadów (których nie było — przyp. nasz) na żydów.“

To jeden dowód. A oto drugi.

Według komunikatów polskich sfer urzędowych z ogólnej liczby mężczyzn, którzy uciekli na Górny Śląsk, w czasie dla Polski najkrytyczniejszym, mianowicie w lecie 1920 r., a którzy zostali wydani władzom polskim, było dezerterów 202, z czego 193 żydów; uchylających się od poboru wojskowego 411, z czego 398 żydów; działających na szkodę państwa polskiego 328, z czego 325 żydów.“[2])

Powyższe przypominam bez komentarzy. Sądzę bowiem, że każdy Polak będzie wiedział, jak należy to rozumieć i komentować.

[1]) Dziennik żargonowy „Jud“, Warszawa 1920 r. nr. 256.

[2]) „Gazeta Warszawska“ z dnia 5. 10. 1920 roku.

W kilku słowach...
z kraju i ze świata

KATOWICE. W dniu 31 grudnia 1936 r. liczyły Katowice 131 725 mieszkańców — 116 663 katolików, oraz 8774 żydów i in.

KRYNICA. W związku z pobytem holenderskiej pary książęcej, przybywa tu śpiewak Kiepura, by urządzić koncert na cześć gości.

ŁÓDŹ. Z powodu ciągłych prowokacyj radnych żydów, narodowcy nie dopuścili do obrad rady miejskiej. Posiedzenie przerwano.

SOSNOWIEC. Aresztowano tu adwokata, żyda Laudan'a za demoralizowanie nieletnich dziewcząt.

WARSZAWA. Przed kilku dniami wysłano do Berezy komunistę Szczepana Bajszczuka.

— W Sejmie prowadzi się rozmowy na temat projektu, by do Berezy wysyłano jedynie komunistów.

WILNO. Od pewnego czasu nieomal codziennie żydzi wileńscy są niepokojeni zamachami bombowymi. Zamachowcy wzniecili wśród nich duży popłoch.

BERLIN. W kołach politycznych twierdzą, iż w marcu przybędzie do Monachium Mussolini, gdzie spotka się z Hitlerem.

W DANII ponownie po 400 latach przerwy wywołanej reformacją rozpoczęli działać benedyktyni. Pierwszy ich klasztor został w tych dniach eregowany w stolicy państwa w Kopenhadze.

BIAŁOGRÓD. Między Bułgarią a Jugosławią nastąpiło w dniu 24 stycznia podpisanie umowy o wieczystej przyjaźni.

WIEDEŃ. Rząd austriacki zwolnił z więzień i z obozów koncentracyjnych około 19 tys. hitlerowców.

Bezczynność Polaków pomocą żydo-komunie

Praca dla Polaków

W OPOCZNIE nadal są do obsadzenia następujące placówki:

HURTOWNIA SPOŻYWCZO - KOLONIALNA z zasięgiem sprzedaży na cały powiat. Gotówka potrzebna w wysokości od 49 do 50 tysięcy.

SKLEP ŻELAZNY z wszelkiego gatunku żelazem kowalskim, galanterią żelazną bez narzędzi rolniczych, natomiast z częściami narzędzi rolniczych. Gotówka potrzebna w wysok. 15—20 tysięcy złotych najmniej. Mieszkanie pokój z kuchnią i ze sklepem na ruchliwej ulicy w śródmieściu jest do natychmiastowego wynajęcia w cenie 50 zł miesięcznie.

DOBRY KRAWIEC damsko-męski, którzyby posiadał około 2 tys. złotych na sprowadzenie materiału i dodatków krawieckich, aby był niezależny od żydów. Gdyby posiadał większą gotówkę i mógł prowadzić sklep z towarami łokciowymi i bławatnymi na szerszą skalę, to miałby byt zapewniony. Lokal na sklep i mieszkanie o dwóch pokojach z kuchnią jest do natychmiastowego wynajęcia w śródmieściu w nowym budynku w cenie 70 zł miesięcznie.

KAMASZNIK dobry i wykwalifikowany majster z gotówką najmniej 1 tysiąca zł na posiadanie skór wszelkiego rodzaju. Gdyby równocześnie kamasznik ów, posiadając większą gotówkę, mógł prowadzić sklep ze skórami miękkimi i twardymi, a nawet i gotowym obuwiem—miałby wszelkie szanse powodzenia, wobec zupełnego braku podobnego sklepu.

ZEGARMISTRZ i *JUBILER* w jednej osobie.

CZAPNIK.

Informacji w tych sprawach udzieli Redakcja po nadesłaniu 50 groszy na korespondencję.

Wielkopolanie w Lubelszczyźnie

„Warszawski Dziennik Narodowy“ przytacza w korespondencji z Chełma Lubelskiego ciekawe szczegóły o gospodarce kupców i rzemieślników Wielkopolan i Pomorzan w środkowo - wschodnich dzielnicach Polski.

Chełm Lubelski, ongiś stolica dzielnicy bohaterskich unitów, jest dziś miastem ogromnie zażydzonym. Podjęta przez Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego praca nad unarodowieniem handlu i rzemiosła w mieście dała doskonałe wyniki.

Dnia 5 lipca przybył do Chełma pierwszy pionier polskiego rzemiosła, p. Jan Mężydło, mistrz malarski z Gniezna. Po kilku dniach sprowadził 10 czeladników i mimo zimy, która wszak nie jest sezonem w tym zawodzie, ma stałe pracę.

P. Marcin Kupś z Gniezna założył firmę „Foto-Kups“. Posiada zakład, urządzony według wymogów techniki nowoczesnej i zatrudnia już aż dwóch czeladników.

Z kolei wymienia korespondencja p. Józefa Mańkę z Leszna, zegarmistrza, zarzucanego dziś reperacjami zegarków, psutych dawniej przez żydów. (P. Mańka otrzymuje zegarki klejone przez zegarmistrzów żydów). Dziś zatrudnia 2 czeladników.

P. Ludwik Malinowski z Jabłonowa, na Pomorzu, założył dobrze prosperujący sklep galanteryjny, zyskując sobie niemal całe społeczeństwo polskie miasta.

P. Lewarski Leonard z Poznania założył skład z kapeluszami i czapkami.

Jednak najwięcej ruchu wśród żydostwa narobił mistrz rzeźnicki z Poznania, p. Bartkowiak, który pierwszy zaczął sprzedawać mięso wołowe z uboju mechanicznego. Jatkę jego odwiedzają chełmianie z najdalszych przedmieść, pomimo, że mają obok żydowskie sklepy z mięsem.

Zjawienie się Wielkopolan i Pomorzan w Chełmie, wywołało pewnego rodzaju przewrót w umysłowości tamtejszych Polaków. Wzięli i oni się do handlu i wkrótce powstał handel skór, założony przy niedużym kapitale przez p. Alfonsa Karczyńskiego, dziś również dobrze prosperujący, oraz szereg placówek, założonych przez miejscowych Polaków.

Są to oczywiście dopiero zaczątki polszczenia miasta, lecz początki dobre i trwałe“.

Żydzi lamentują

Żydzi podnieśli znów niebywały lament, iż władze starościńskie w Warszawie wydały zarządzenie przeniesienia krowiarń i obór za miasto. W związku z tym 200 żydów straci pracę a około 1000 osób spośród ludności żydowskiej straci zarobki z powodu reorganizacji sprawy sprzedaży mleka.

Rozpowszechniaj Potęgę Polski bez żydów

Nawoływanie do bojkotu żydów jest niekaralne!

Od czasu jak systematycznie i celowo prowadzona walka z zalewem żydowskim przybrała charakter masowego i stałego bojkotu handlu żydowskiego i rzemiosła, poczęły się mnożyć i sypać jak z rogu obfitości mandaty karne na biorących bezpośredni udział w propagandzie bojkotowej.

Mandatom karnym towarzyszył i towarzyszy lament żydowski, że bojkot jest czynem conajmniej bezprawnym, a według żydów wręcz antypaństwowym.

Gdy chcący uniknąć jakiejkolwiek kolizji z prawem, prowadzili akcję bojkotową ze spokojem i w ten sposób, że nie można było ich akcji prawnie zaczepić, wtedy, jak to już wykazał proces przytycki i wiele innych, żydzi prowokowali zajścia, by przełamać i uniemożliwić bojkot.

Jeśli chodzi o ściganie prawnie polskiej akcji bojkotowej żydów, to najczęściej propagandziści bojkotu gospodarczego żydów są oskarżani za zakłócenie spokoju publicznego, czyli za wykroczenie z art. 28 prawa o wykroczeniach. Art. ten brzmi: „Kto krzykiem lub hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój publiczny podlega karze aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2.000 zł."

Ostatnio jednak Sąd Najwyższy, Izba Karna, orzekł, że rozdawanie ulotek, nawołujących do bojkotowania handlu żydów jest niekaralne z art. 28 prawa o wykroczeniach.

Motywy Sąd Najwyższy podał następujące:

1) „Naruszenie spokoju publicznego (art. 28 pr. o wykr.) polega na działaniu, które jeśli nie wymaga nadzwyczajnych zarządzeń dla przywrócenia ładu, (użycia wzmocnionej policji itd.), to przynajmniej wywołuje, bez względu na czas trwania, oburzenie, poruszenie, lub choćby zaniepokojenie o charakterze pewnej powszechności, sama możliwość wywołania podniecenia i oburzenia nie jest wystarczająca.

2) „Wybrykiem w rozumieniu art. 28 pr. o wykr. wobec zestawienia go z krzykiem i hałasem, jest także zachowanie się, nie licujące z powszechną obyczajnością, skierowane wyłącznie przeciw zewnętrznemu porządkowi prawnemu i naruszające trwałość tego porządku.

Przykład. Rozdawanie ulotek: „Kupuj tylko u Polaka", nie stanowi wybryku w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach. (Wyrok z 28. 10. 1936 r. nr. 3 k. 1411/36 „Głos Sądownictwa" nr. 1, 1937 r.).

Umyślnie przytoczyliśmy motywy Sądu Najwyższego i podaliśmy znak akt sprawy, by zainteresowani i pociągani często do odpowiedzialności narodowcy mogli powołać się na wymienione wyżej orzeczenie, które dla szerokiego ogółu polskiego ma przecież znaczenie zasadnicze, gdy chodzi o obronę przed częstymi oskarżeniami.

Oczywiście w świetle tego orzeczenia samo przez się rozumie, że również ulotka np. z hasłem: „nie kupuj u żyda" nie podpada pod pojęcie art. 28 i nie jest karalna.

Karani winni być żydzi, których takie ulotki, jak: „Kupuj tylko u Polaka", „nie kupuj u żyda" denerwują i powodują, że zakłócają oni spokój publiczny.

Jak dorabiają się żydzi na chrześcijańskich rzemieślnikach!

P. Lipa Feliks posiadał w Zawierciu skład mebli, od którego brali detaliści meblowi, meble do rozsprzedaży. Między innymi zgłosił się niejaki Monek Genedelman z Katowic. Naturalnie meble brał na kredyt, płacąc za nie wekslami z własnym podpisem. Początkowo wywiązywał się z zobowiązań, lecz jak tylko zaczął obrastać w piórka, zaprzestał płacenia weksli, jednocześnie przepisując dwa swoje sklepy w Katowicach na nazwiska córek. — Znajdujący się przy ul. Starowiejskiej 3 na nazwisko córki Faigli Genedelman, drugi na nazwisko Marii Genedelman przy ul. Marsz. Piłsudskiego, pod nazwą „Poznański dom mebli".

Od tej chwili wszystkie weksle poszły do protestu i obecnie p. Feliks Lipa jest poszkodowany na sumę zł 1.218, do tego dochodzą koszta sądowe na sumę 57,60 zł. Pominąwszy nawet niepłacenie samego weksla, to suma samych procentów wyniesie od roku 1931 do 1937 zł 649. Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, że takie łajdactwa nie mogą być puszczone płazem, ponieważ żydzi w ten sposób niszczą chrześcijańskich rzemieślników, sami tuczą się ich krwawą i ciężką pracą.

Zaznaczyć też musimy, że oba sklepy Genedelmana prosperują w Katowicach świetnie, a nie ma takiego prawa w Polsce, by zmusiło żyda do zapłacenia należności chrześcijańskiemu rzemieślnikowi za jego pracę.

Dzięki takim odbiorcom, jak Genedelman, obecnie pan Lipa Feliks zmuszony jest pracować najemnie, nie zawsze mając pracę.

Niewłaściwe postępowanie

Kiedy z radością obserwujemy coraz większe zrozumienie niebezpieczeństwa żydo - komuny, wśród warstwy pracującej narodu polskiego, kiedy z dumą patrzymy, jak chłop polski wypiera żydostwo z handlu, zajmując jego stanowisko przy straganie, kiedy po tych faktach z sercem pełnym nadziei patrzymy w lepsze jutro Polski, Polski gospodarczo niezależnej, Polski Narodowej, to jakże bolesnym musi być dla każdego Polaka, walczącego o lepsze jutro Polski, fakt, że niestety wśród tak zwanej inteligencji prowincjonalnej znajdują się żony pedagogów, które jeszcze popierają żydostwo.

Fakt taki zdarzył się w Wodzisławiu Śląskim, gdzie żona kierownika szkoły p. Kaczorowska zakupuje towar w jedynym jeszcze na targu straganie żydowskim. Czyn ten zasługuje tym bardziej na napiętnowanie, że popełnia go Pani, na której postępowanie zwraca uwagę cała ludność miejscowa, gdyż mąż jej jest filarem oświaty młodzieży szkolnej na tym terenie, a poza tym czynnym członkiem T. C. L., której to instytucji zadanie jest dostatecznie znane każdemu.

LISTY DO REDAKCJI...

„Inwalida wojenny nie może otrzymać zezwolenia na trafikę"

Jako inwalida wojenny nisko procentowy, pozbawiony renty, wniosłem prośbę do tut. Urzędu Skarbowego Akcyz i Monop. Państw. w Brodach o wydanie mi zezwolenia na otwarcie trafiki tytoniowej przy ul. Słowackiego. Prośba moja została załatwiona odmownie, gdyż jak oświadczył mi sam Pan Naczelnik, istnieją już na tej samej ulicy dwie trafiki utrzymywane przez żydów, Wolzmana Mendla i M. Teslera, zatem dla inwalidy nie ma miejsca.

Wszelkie moje rekursy nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

Zapytuję tedy, czy żydzi mają pierwszeństwo przed inwalidami wojennymi, którzy przelewali swą krew w obronie Ojczyzny i gdzie są tu przywileje inwalidzkie zagwarantowane w ustawach.

Z poważaniem
Liebhentschel Józef
inwalida wojenny,
zam. Brody, ul. Kowalska 13

Żydzi w dowcipach

W czasie wiecu.

— Towarzysze! Nadejdzie dzień, że idee komunistyczne zaleją cały świat. Zdobędziemy Łotwę, Litwę!
— Racja, Towarzyszu!
— Niemcy, Belgię i Francję!
— Racja, Towarzyszu!
— Hiszpanię!!!
— To już bujda!
— Dlaczego?
— Tam już nie starczy żydów!

Żydowskie „plajty" w Kętach!

Żyd Krumholz Bławat, ul. Sobieskiego, Kupermann, skład skór ul. Piłsudskiego oraz Hupert, Rynek resztki swej tandety wyprzedaje ,a nowo powstała firma żydowska — Neumann i Staeiner, będąca także w Rynku, która przepłaciła właścicielkę Polkę, aby Polakowi nie dać ubikacji na sklep, również lada dzień interes zamknie. Jest to wynik systematycznej akcji uświadamiającej wśród Polaków.

SKANDAL.

Żyd Offner, który prowadzi w Rynku sklep z żelazem, powiedział, że za trzy do 5-ciu lat będą się Polacy prosili u żydów o klucze do kościoła, bo oni będą panami w Polsce, a nie ma mowy o tym, żeby się mieli z Polski wynieść.

Odpowiedzi Redakcji

WP. JAN POPIERSKI. Pomysł doskonały. Niestety zdjęcia są nieudane z powodu prześwietlenia. Prosimy o nadesłanie dobrych odbitek na lśniącym papierze.

WPAN B. KAN. GDYNIA. Z nadesłanych materiałów nie skorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

WPAN J. PER. WILNO. Umieścimy z dużymi zmianami w jednym z następnych numerów. Czekamy na dalsze artykuły.

WPAN U. GOŁ. WYSOKIE MAZOWIECKIE. Z nadesłanych wiadomości ze względu na cenzurę skorzystać nie będziemy mogli. Dalsze wiadomości prosimy redagować w formie łagodniejszej. Dziękujemy za pozdrowienia i słowa uznania.

WPANI M. KUB. KIELCE. Sprawę przekazaliśmy do załatwienia Związkowi Polskiemu. Resztę poruszonych w liście kwestii załatwi administracja naszego pisma.

WPAN W. WAL. SANDOMIERZ. Za chęć współpracy dziękujemy. Zaznaczamy jednak, że, ze względu na ściśle ideowy charakter naszego pisma żadnych honorariów płacić nie możemy. Walczymy dla dobra Polski bezinteresowanie z poświęceniem sił własnych. Za życzliwość dziękujemy.

Prenumerata pocztowa:
kwartalnie zł. 1,35, półrocznie zł 2,70, rocznie zł. 5,40
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Stroma 27 m. 5 – telefon 65-55
Nr. kartoteki pocztowej Poznań l. 117. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 — 13.

Ogłoszenia na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: Wydawnictwo „Znicz", Poznań. CZCIONKAMI DRUKARNI TECHNICZNEJ W POZNANIU TEL. 21-40 **Redaktor odpow.: Janusz Patalong, Poznań.**